

(Corriere dello Sport - R.Maida) W Trigorii nie mają wątpliwości: pełne zaufanie. Roma wybrała Federica Massarę, nazywanego Ricky, nie po to, aby wyciągnąć z rowu zespół, aby potem pozostawić go mocniejszemu człowiekowi, który potrafi go ożywić dzięki doświadczeniu, charyzmie i zdolnościach. Wybrała go, gdyż może być dyrektorem sportowym przyszłości, tak jak wyobraża to sobie James Pallotta.

Nie w centralnej roli, w stylu Sabatiniego, ale jako postać, która może współistnieć w stabilnej strukturze, zbudowanej, aby wytrzymać próbę czasu i nastrojów ludzi: słynna już baza danych Zecci, na pewno, ale też praca specjalistów od analizy techniczno-statystycznej jak Fioranelli i Vallone czy scoutów jak Simone Canovi, syn historycznego agenta, Dario lub też byłych piłkarzy, jak Federico Balzaretti, który w międzyczasie zdobył dyplom dyrektora sportowego i może stać się odpowiedzialny za Primavera.

Massara będzie musiał zatem koordynować grupę profesjonalistów, w silnie rozgałęzionej organizacji. Nie różniącej się od tej, której Pallotta zażądał w sektorze atletycznym: wprowadzając parę Norman-Lippie nie chciał być może osłabić władzy Garcii, ale stworzyć siatkę profesjonalistów, z nowoczesnymi maszynami i siłowniami. W ten sposób, w głowie prezydenta, każdy powinien zajmować się tylko swoim określonym zadaniem, bez konieczności wchodzenia w buty innych. Także Luciano Spalletti, dla przykładu, zaakceptował powrót do Romy bez swojego trenera od przygotowania atletycznego.

I tak podczas gdy Pallotta mieszka w Bostonie, Sabatini zaszył się w swojej "dziurze", a Baldini daje porady ze swojego londyńskiego biura; Massara walczy o swoją wielką szansę w karierze. Turyńczyk z urodzenia, ale z matką Francuzką, "byłą urzędniczką Louvre", jak zdradził sam Sabatini, nie był piłkarzem z pierwszych rzędów: lewoskrzydłowy odkryty przez Pierpaolo Marino, skosztował Serie A z Pescarą trenowaną przez Galeone i dowodzoną na murawie przez Allegriego. Po zakończeniu kariery w dosyć młodym wieku, w związku z kontuzjami, myślał na początku na wykorzystaniu swojej wiedzy, aby trenować. W ten sposób został drugim trenerem Benevento, potem Pescary i Martiny, zanim zrozumiał, że jego talent może być bardziej produktywny w odległości kilku metrów od boiska. Decydujące było zaproszenie od Sabatiniego do Palermo w 2008 roku: obydwaj poznali się dziesięć lat wcześniej w Arezzo, w niespokojnym sezonie Serie C1, gdzie Massara grał, Cosmi trenował, a Sabatini był niedoświadczonym dyrektorem sportowym. Ten związek nigdy nie został przerwany. I kto wie czy przynajmniej dopóki Sabatini nie znajdzie innego zespołu, nie będzie mógł dawać w pewien sposób wskazówek i wymieniać z nim informacje.

Zaraz po tym jak otrzymał z wyróżnieniem dyplom dyrektora sportowego, w 2011 roku Massara podążył z Sabatinim do Romy, ułatwiając wiele negocjacji na arenie międzynarodowej. Niektórych zamkniętych, innych nie, tak jak transfer Rabiota z PSG, zakończony na niczym. Poza rodzinnym francuskim językiem, Massara mówi też po angielsku, hiszpańsku i niemiecku. Niemożliwym jest, aby nie skorzystać z

jego przyjemnego uśmiechu i zdolności dialektycznych. Jest bardzo szanowany przez graczy, przyklejony do swojego telefonu komórkowego, nie traci żadnego treningu piłkarzy (również wczoraj był na trybunie podczas sparingu z Primavera) i jest opisywany jako ostrzejszy niż jego mistrz we wprowadzeniu zasad. Czy to wystarczy, aby zasłużyć na Romę na czas nieokreślony, bez wprowadzania opiekuna dla niego? Czas pokaże. Tymczasem Massara odnowił kontrakt z Romą do 2019 roku i przygotowuje się do zmierzenia się z pierwszym wyzwaniem: styczniowym mercato, gdzie będzie musiał znaleźć środkowego pomocnika i zmiennika Salaha, który przez miesiąc będzie zaangażowany w grę w Pucharze Narodów Afryki.

Autor: abruzzo